

SYLWIA STĘPIEŃ  
(Uniwersytet Warszawski)

ROMANTYCZNA NUDA  
I NOWOCZESNA ŚWIADOMOŚĆ  
ADAM MICKIEWICZ – GEORGE GORDON BYRON  
PRÓBA PARALELI



**R**OMANTYCZNE UJĘCIE podmiotu prowadzi do nowoczesności<sup>1</sup>. Zgodnie z określeniami Friedricha Schillera, Friedricha Wilhelma Josepha Schellinga i Georga Wilhelma Friedricha Hegla, człowiek nowoczesny to istota wyalienowana i rozdarta wewnętrznie. Jak zauważa Maria Janion, „po epoce kryzysu Oświecenia i Wielkiej Rewolucji Francuskiej – romantyzm usiłował odnaleźć środki rekonstrukcji człowieka i zapoczątkował erę nowożytną, dostarczając wzorów życia duchowego nowego typu”<sup>2</sup>. Jak się okazało, duchowość ta była zdominowana przez symptomy choroby wieku: samotność, melancholię i nudę. Marek Bieńczyk właśnie w romantyzmie dostrzega początki nowoczesnego ujęcia melancholii<sup>3</sup>. Podobnie rzecz ma się z jej bliską

- 1 M. Werner, *Wobec nihilizmu. Gombrowicz – Witkacy*, Warszawa 2009, s. 63. Z nowszych prac ujmujących to zagadnienie zob. także: Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przeł. M. Gruszczyński i in., oprac. T. Gadacz, wstęp A. Bielik-Robson, Warszawa 2001; M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i egzystencja. Fragmenty niedokończonego dzieła*, Gdańsk 2004; J. Ławski, *Ironia i mistyka. Doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego*, Białystok 2005; A. Bielik-Robson, *Romantyzm. Niedokończony projekt. Eseje*, Kraków 2008; M. Saganiak, *Człowiek i doświadczenie wewnętrzne. Późna twórczość Mickiewicza i Słowackiego*, Warszawa 2009; *Romantyzm i nowoczesność*, red. Michał Kuziak, Kraków 2009; *Romantyzm w lustrze postmodernizmu (i odwrotnie)*, red. W. Hamerski, M. Kuziak, S. Rzepczyński, Warszawa 2014.
- 2 M. Janion, *Romantyzm a początek świata nowożytnego*, w: tejsze, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975, s. 42–43.
- 3 M. Bieńczyk, *Oczy Dürera. O melancholii romantycznej*, Warszawa 2002, s. 17.

krewną – nudą. Nie przez przypadek nuda stała się jawnym aktem kulturowym dopiero w XVIII wieku<sup>4</sup>, będąc niejako reakcją na rozpad świata i wyczerpanie dotychczasowych wartości. Znudzenie stało się wyrazem buntu i niezgody na wizję rzeczywistości, w której człowiek zajmuje pozycję podrzędną, a jego tożsamość podlega postępującej degradacji.

*Ennui* to doświadczenie nieobecności, zawieszenia, pustki, braku i całkowitego znudzenia światem. Przypomnijmy, że słowo wywodzi się od łacińskiego rzeczownika *odium*, *esse in odio* i dosłownie oznacza ‘obiekt nienawiści’. Zgodnie z definicją jest to stan przeciwny błogosławieństwu, łasce. Człowiek znajdujący się w stanie *ennui* nie ma szans usłyszeć głosu Boga, dręczy go podejrzenie, że Stwórca nie istnieje i że został pozbawiony jego opieki<sup>5</sup>. Stąd już pozostaje tylko krok do Kierkegaardowskiego „albo-albo” (bez Boga wszystko traci swoją rację bytu) i do nietzscheańskiego nihilizmu, które – jak wiadomo – pozostają ważnymi komponentami nowoczesności<sup>6</sup>.

Zgodnie z ustaleniami Petera Tooheya<sup>7</sup>, istnieją dwa rodzaje nudy: nuda zwyczajna oraz nuda egzystencjalna. Nuda zwyczajna jest doświadczeniem tymczasowym, kojarzonym zazwyczaj z okresem dzieciństwa. Nuda egzystencjalna<sup>8</sup> bywa nazywana chorobą filozoficzną, czyli chorobą duszy, i jest spokrewniona z takimi stanami, jak depresja, melancholia, monotonia, smutek, *acedia*. Denis Diderot w swojej *Encyklopedii* (1755) zamieszcza definicję *ennui*, którą opisuje jako:

Rodzaj nieprzyjemności, którego nie da się zdefiniować: nie jest to ani przygnębienie, ani smutek; jest to swego rodzaju brak jakiegokolwiek przyjemności spowodowany nie wiedzieć czym w naszych narządach lub przedmiotach z zewnątrz, który miał zajmować naszą duszę, wytwarza w niej jakąś niemoc lub niesmak, do których nie sposób się przyzwycząć.<sup>9</sup>

Warto również przypomnieć, że jednym z pierwszych twórców, który pisał o nudzie, czyniąc z niej w ten sposób zjawisko kulturowe, był Michel de Montaigne. Uznał ją za przypadłość dręczącą ludzi nieświadomych ani siebie, ani zasad rządzących światem. Jego zdaniem, zazwyczaj to właśnie brak samoświadomości

4 P.M. Spacks, *Boredom. The Literary History of a State of Mind*, Chicago 1995, s. 30.

5 G. Batten, *The Orphaned Imagination: Melancholy and Commodity Culture in English Romanticism*, Durham 1998, s. 27.

6 M. Werner, dz. cyt., s. 12 i 17.

7 P. Toohey, *Historia nudy*, tłum. K. Ciarcińska, Warszawa 2012, s. 15–17.

8 Termin „nuda egzystencjalna” został wprowadzony przez niemieckiego socjologa Martina Doehlemanna (zob. tegoż, *Langeweile? Deutung eines verbreiteten Phänomens*, Frankfurt am Main 1991).

9 Cyt. za: M.P. Markowski, *L'ennui, ułamek historii*, w: *Nuda w kulturze*, pod red. P. Czaplńskiego i P. Śliwińskiego, Poznań, s. 292.

domości prowadzi do *ennui*. Radził, by unikać znudzenia poprzez zwrócenie się do wnętrza i poszukiwanie pocieszenia w rozmowie z samym sobą. Nuda stanowi zagrożenie tylko dla osób znajdujących się w bezruchu, w beczynności. Podobną diagnozę postawił Blaise Pascal, stwierdzając, że istotą ludzkiej natury jest poruszanie się między sprzecznościami, do których należą także nuda i rozrywka, namiętność i jej brak. Nuda stanowi tylko jeden z biegunów ludzkiej duszy, pomiędzy którymi trzeba utrzymać równowagę, w przeciwnym razie człowiek pozbawiony *divertissement* zostaje przytłoczony pustką, samotnością, nicością. Pascal sądził, że tylko Stwórca potrafi wyrwać nas z otchłani znudzenia. François de La Rochefoucauld i Jean de La Bruyère z kolei zmienili perspektywę i zaczęli poszukiwać przyczyn nudy nie we wnętrzu człowieka, ale w jego otoczeniu<sup>10</sup>. Natomiast Voltaire i inni filozofowie oświeceniowi uważali zaś, że tylko praca (zatrudnienie ciała i umysłu), jest w stanie uwolnić człowieka od ciężaru doświadczenia nudy. Człowiek istnieje po to, by działać, brak zajęcia oznacza faktyczne unicestwienie bytu ludzkiego. Étienne Pivert de Senancour, jako autor *Obermanna*, jest przekonany, że nuda pojawia się w momencie, gdy człowiek zapomina o swoim wnętrzu, gdy nie jest w stanie pogodzić swojego istnienia wyobrażonego z tym rzeczywistym<sup>11</sup>.

Fredric Jameson zwraca uwagę, że *ennui* – obecne w literaturze zwłaszcza w drugiej połowie XIX wieku – jest zjawiskiem, które narodziło się w początkach romantyzmu. Za najbardziej reprezentatywny przykład uznaje twórczość George'a Gordona Byrona, który połączył specyficzną odrazę do życia z wyobcowaniem społecznym<sup>12</sup>. Marta Piwińska twierdzi, że tak naprawdę każda romantyczna biografia zaczyna się od momentu nudy: „Bohater, który się nudził, zaczynał istnieć romantycznie. [...] Ten moment powtarza się w każdej romantycznej biografii na początku”<sup>13</sup>. Nuda stwarza romantykowi niepowtarzalną okazję do wniknięcia w głąb siebie i niesie nadzieję na doświadczenie autentycznej egzystencji. Choć – jak pisze Norbert Jonard – istnieje rodzaj „oświeceniowego *ennui*”, które jest szczególnego rodzaju nie-szczęściem<sup>14</sup>, to romantyzm jest momentem literackiej nobilitacji nudy. Już Julia w *Nowej Heloizie* doznawała cierpienia ze szczęścia i w twórczości Jeana-

10 F. La Rochefoucauld, *Réflexions ou sentences et maximes morales*, éd. H. Truchet, Paris 1967; J. de La Bruyère, *Les Caractères ou les mœurs de ce siècle*, éd. R. Garapon, Paris 1962.

11 M.P. Markowski, dz. cyt., s. 295–301.

12 F. Jameson, *The Vanishing Mediator; or, Max Weber as Storyteller*, w: tegoż, *The Ideologies of Theory: Essays 1971–1986*, vol. 2: *Syntax of History*, London 1988, s. 6.

13 M. Piwińska, *Zeszłowieczna nuda*, w: tejże, *Złe wychowanie*, Gdańsk 2005, s. 95.

14 N. Jonard, *L'ennui dans la littérature européenne : des origines à l'aube du XX<sup>e</sup> siècle*, Paris 1998, s. 54.

-Jacques'a Rousseau ten dziwny rodzaj cierpienia po raz pierwszy zyskał charakter artystyczno-literacki, prawdziwe studium nudy odnajdujemy jednak dopiero u François-René de Chateaubrianda w jego powieściach *René* i *Naczezi*. Chateaubriand wychodził z założenia, że życie to nuda, a przygody dzieją się tylko w książkach, dlatego postanowił przetworzyć swoje życie w fakt literacki, pisząc *Pamiętniki*. Od tego też momentu literatura stała się przede wszystkim wyrazem „ja” podmiotu piszącego.

Wypunktowując te etapy rozumienia pojęcia nudy w literaturze europejskiej przełomu XVIII i XIX wieku, trzeba podkreślić, że nuda była także udziałem zapisanej na kartach prywatnych listów egzystencji Adama Mickiewicza. Pierwszego niezwykle silnego ataku *ennui* Mickiewicz doznał podczas pobytu w Kownie. Młodego poetę najbardziej dręczyła monotonia codzienności. Nuda pojawiła się jako skutek następujących po sobie powtórzeń, których człowiek żadnym sposobem nie może uniknąć – ponieważ życie wypełnia szereg powtarzalnych czynności, rytuałów, ceremonii, bez których – co prawda – stałoby się nieznośnym chaosem<sup>15</sup>. Pisał o tym w liście do Józefa Jezowskiego z listopada 1818 roku:

Wszystko po dawnemu – to pierwsze doniesienie. – Wszystko źle – to by wypadło z pierwszego samo przez się, ale ja tylko powiem – wszystko nie najlepiej. Nuda, maruda, ociężałość, ospałość etc. [...] Szpacjery się zamknęły, stąd nuda powiększyła się znacznie, trzeba siedzieć w domu, myśleć, a nic nie wymyśla się dobrego. *Demostenes* był słaby i co się zrobiło, to się dużo pokasowało. Kilka dni temu był moment nawet trochę szczęśliwszy; napisałem pół arkusza w przeciągu może dwóch kwadransów – ale zawsze wydaje mi się, żem znacznie sflaczał. I kiedy dawniej przeszłe roboty zawsze po jakimś czasie wydawały się blahymi, teraz wydają się być lepszymi od terażniejszych.

(XIV 74, 76)<sup>16</sup>

Mickiewicz zauważa, że współmiernie do tego, jak zmniejsza się liczba zajęć rozpraszających poczucie znudzenia („szpacjery się zamknęły”), człowiek zostaje zmuszony do penetracji własnego wnętrza („trzeba siedzieć w domu, myśleć”). Nuda – pisze Magdalena Bizior-Dombrowska – „okazuje się kon-

15 M. Zaleski, *Nuda powtórzeń?*, w: *Nuda w kulturze*, s. 47.

16 Fragmenty korespondencji Mickiewicza cytuję za wydaniem: A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wydanie Rocznicowe, t. 14: *Listy. Część pierwsza: 1815–1829*, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska, Warszawa 1998; t. 15: *Listy. Część druga: 1830–1841*, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska, Warszawa 2003; t. 16: *Listy. Część trzecia: 1842–1848*, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska, Warszawa 2004; t. 17: *Listy. Część czwarta: 1849–1855*, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska, Warszawa 2005. W zapisie skrótowym cyfry rzymskie oznaczają numer tomu, arabskie – numer strony.

frontacją z własnym skazaniem na bycie, ujawniającą nudzącemu się podmiotowi jego uwięzienie w egzystencji i zawieszenie w świecie rozpoznanym jako otchłań uniemożliwiająca odnalezienie punktu oparcia<sup>17</sup>. Odosobnienie, pozbawienie nowych bodźców, monotonia skłaniają do refleksji nad sensem świata i celowością własnego istnienia. Wnioski, do jakich dochodzi człowiek owładnięty uczuciem *ennui*, nie mogą być optymistyczne – prowadzą Mickiewicza do stanów depresyjnych, o czym pisze w liście do Filomatów z 26 stycznia 1820 roku:

A to życie, prace, zabawy są też same i podobno też same będą. Wynajdźcie więc sobie, kiedy możecie, którykolwiek z listów moich, zaraz po przybyciu, w sierpniu z Kowna do was pisanych. Ilekroć zechcecie wiedzieć o mnie, tylekroć list ów możecie przeczytać [...].

Ale jak bywam tu nudny, zły, jednym słowem, nieszczęśliwy, tego wy nigdy, w Wilnie siedząc, nie pojmiecie. Jan I i Onufr, którzy ze wszystkich was wileńskich za stołem Masy najnudniejsze prowadzą życie, równać się ze mną nie mogą, bo wyszedłszy z Masy, już im nic na karku nie mula. [...]. Przychodzę ze szkoły, prawie zawsze zgryziony albo niesfornością, albo, co częściej, tępością uczniów – praca daremna – rzucam się na łóżko i leżę z parę godzin, nic nie myśląc, tylko złując i kwasząc się. Czasem zaś kwasy i złości tak wielkie, iż dosyć przydać dwie uncje jeszcze, żeby się zwiariować lub powiesić.

(XIV 98–99)

Poeta skarży się Jeżowskiemu w liście z 1 lutego 1823 roku na niewdzięczną pracę, która nie przynosi mu satysfakcji i nie daje szansy samorozwoju. Jednak w momencie, gdy jest od niej wolny, nuda atakuje go ze zwiększoną siłą: „Pobyt mój w Kownie jest dla mnie fatalnym i może być gorzej, ale co począć? Jeśli mnie zatrudnienia nudzą; czasem dzień wolny bywa jeszcze nudniejszy” (XIV 258).

Nuda prowadzi do zamknięcia człowieka w jej tylko właściwym porządku czasowym. Nie jest on wówczas w stanie odróżnić przeszłości, terażniejszości i przyszłości. Wszystko wydaje się jednostajną, niemającą końca terażniejszością, co poeta relacjonował Franciszkowi Malewskiemu w liście z czerwca 1822 roku: „Dziennik mojego życia i zatrudnień arcymonotonny i krótki; śpię, a częściej nie śpię, chodzę wiele, piszę wiersze i komentarze (do *Zofiówki*), a raczej pisałem, bo teraz mniej coraz [...]” (XIV 215).

Nuda jest zawsze związana z okolicznościami niezależnymi od cierpiącej jednostki. Często prowadzi do zwątpienia w możliwość wpływu na bieg życia,

17 M. Bizior-Dombrowska, *Nuda metafizyczna – dwa świadectwa (Słowacki i Witkacy)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Literackie” 2010, s. 72. Zob. też tejże *Nuda*, w: *Słownik polskiej krytyki literackiej 1764–1918*, pod red. J. Bachórze, G. Borkowskiej, T. Kostkiewiczowej, M. Rudkowskiej, M. Strzyżewskiego [w druku].

do kryzysu tożsamości i poczucia wykorzenia<sup>18</sup>:

Przywykłem do wielu rzeczy. Kowno staje się dla mnie domem, Wilno gościąną, Nowogródek zagranicą. Dawniej duszą byłem w Wilnie. Teraz nie mam tam chęci jechać. Przywykam do szkoły, bo mało czytam, mało piszę, często myślę i cierpię, a zatem potrzebuję zatrudnienia oślego. W wieczór gram w bostona w pieniądze, żadnych towarzystw nie lubię, muzyki rzadko słucham, bez pieniędzy nie mam interesu grać w karty.

(XIV 245)

Czytając powyższy fragment listu Mickiewicza do Malewskiego z 22 listopada 1822 roku, można odnieść wrażenie, że nadawca nie wie, kim jest, nie ma pragnień, celów ani preferencji. Jest obojętny, jakby przestał już istnieć, utracił tożsamość. Bizior-Dombrowska zwracając uwagę na graniczność doświadczenia nudy, zauważa, że:

nudzący się dostrzega możliwość niebycia, dostrzega świat taki, jakim on jest w istocie: znikomy, kruchy, chaotyczny, przypadkowy. Nuda prowadzi także do rozpoznania własnej egzystencji: ludzkiej słabości, ograniczenia i nietrwałości. W takim ujęciu można mówić o nudzie jako autentycznej postawie egzystencjalnej, przeciwstawionej życiu nieautentycznemu sprowadzającemu się do bezustannej ucieczki przed śmiercią, iluzorycznego spojrzenia na świat, pogrążenia się w codzienności, która pomaga oswoić się ze światem.<sup>19</sup>

W korespondencji Mickiewicza z okresu kowieńskiego nuda stanowi nastrojową dominantę. Nuda staje się przeznaczeniem poety, nie ma on żadnej nadziei ani perspektyw na uwolnienie się z tego stanu. Mickiewicz pisał w cytowanym już liście do Malewskiego: „Byłem w Trokach, bawiłem z nim [z Józefem Jeżowskim – S.S.] dni kilka, pływaliśmy po jeziorze, chodziliśmy. Był to początek septembra, koniec roku [szkolnego] przeszłego, a cały ten rok uważam za przyjemny epizod historii nudnej życia mojego” (XIV 246). Znudzenie poety wynika z monotonii egzystencji, dręczącej samotności, której nie zawsze pożąda. Skarży się więc Tomaszowi Zanowi w liście z 22 listopada 1822 roku: „Moje życie fizyczne i moralne zawsze jest jednostajne. A jeżeli przyjęliście systemat zapomnienia o mnie, na cóż się zda zasmucać was doniesieniami, które nic w sobie pociesznego nie mają” (XIV 248).

Zesłanie do Rosji staje się okazją do chwilowego uwolnienia od monotonii dnia codziennego. Jednak, gdy tylko okres pobytu w Moskwie zaczyna się przedłużać i mija pierwsza fascynacja nowością, nuda ponownie daje o sobie znać, o czym donosi Antoniemu Edwardowi Odyńcowi w liście z 22 marca 1828: „W Moskwie zaczyna mi się przykrzyć. Zalescy, z którymi przeżyliśmy

18 A. Araszkiwicz, *Melancholia Zuzanny Ginczanki*, w: *Nuda w kulturze*, s. 126.

19 M. Bizior-Dombrowska, *Śmiertelna nuda Krasińskiego*, w: *Zygmunt Krasiński. Dylematy egzystencji – problemy biografii*, pod red. M. Bizior-Dombrowskiej, Toruń 2014, s. 46.

lato, wyjechali niedawno; jedna znajoma moja i przyjaciółka świat pożegnała. Jej strata w Moskwie bardzo mi dolegliwą była. Ucieknę stąd, jak wyrobię pozwolenie” (XIV 452). Poczucie znudzenia i zniechęcenia potęguje melancholia spowodowana śmiercią znajomej. Nawet rytuał epistolograficzny nie dostarcza odpowiedniej dawki rozrywki. W przeciwieństwie do okresu kowieńskiego poeta nie odczuwa w Moskwie potrzeby pisania listów. Wspomina o tym, donosząc 14 grudnia 1827 roku Antoniemu Edwardowi Odyńcowi: „Aleksander mnie każe pisać gwałtem i przynosi do łóżka papier. Nie mam ochoty, bo jestem w kwaśnym humorze, odkładam na później” (XIV 438).

Z czasem poeta uświadamia sobie, że nuda, którą odczuwa, nie jest spowodowana jedynie monotonią i brakiem urozmaicenia. Zaczyna przeczekać, że jej podłoże ma znacznie bardziej złożony charakter. Chcąc uprzedzić reakcję przyjaciela, podkreśla, że rodzaj doświadczanego obecnie cierpienia nie jest rezultatem „samowolnego dręczenia się”, o które najwidoczniej miał podstawy podejrzewać go Jan Czeczot, któremu w liście z 4 grudnia 1822 roku Mickiewicz relacjonował:

Zresztą ze mną po dawnemu. Jestem zdrow, ale często cierpię splin. Dziś nie spałem; nie skutek to kaprysów lub samowolnego dręczenia się, ale nudy i wreszcie pierwiastku jakiegoś niespokojności, która mi z dawna życie obrzydziła, a przeciw której lekarstwa moralne nie służą.

(XIV 249)

Mickiewicz, opisując swój stan wewnętrzny, łączy nudę z „pierwiastkiem jakimś niespokojności”, co jasno pokazuje, że jej źródłem nie jest jedynie monotonia dnia codziennego. Co ma na myśli? Co może być przyczyną odbierającej chęć do życia niespokojności, której nie potrafi, czy może nie chce zdefiniować? Jak wskazują nieudane próby leczenia uciążliwej dolegliwości, ma ona podłoże filozoficzno-moralne. Według Arthura Schopenhauera spokój życia zakłóca niekończąca się przemienność pragnień i zaspokojeń. Kolejne cele po ich osiągnięciu okazują się czymś niewartym wysiłku, jednak tylko te dążenia pozwalają schronić się przed wszechogarniającą nudą<sup>20</sup>. Dlatego człowiek nie ma szans zaspokojenia swoich potrzeb i jednoczesnego osiągnięcia spokoju ducha. Paraliżująca chęć działania i „niespokojność” moralna to jedne z przejawów nowoczesnej świadomości.

Ten zestaw cytatów z przedlistopadowej epistolografii Mickiewicza warto skonfrontować z zapisanymi wcześniej świadectwami doświadczenia *ennui* w korespondencji prywatnej Byrona. Przedstawiona tutaj próba paraleli między Mickiewiczem a Byronem dowodzi, że romantyczna nuda była istotnym zjawis-

20 A. Schopenhauer, *Świat jako wola i przedstawienie*, tłum. J. Garewicz, t. 1, Warszawa 1994, s. 268.



kiem kulturowym w epoce romantyzmu i w pewien sposób decydowała o jego specyfice. Nuda dręczyła Byrona od najmłodszych lat. Jako szesnastolatek skarży się w liście z 2 kwietnia 1804 roku do przyrodniej siostry Augusty na znudzenie, które go ogarnia, gdy przebywa w swoim rodzinnym domu:

Jeśli o mnie chodzi, nie cierpię Londynu, dym i hałas odbieram jako szczególnie nieprzyjemne, jednakże wolę je od tego nieznośnego miejsca, gdzie jestem prześladowany przez *ennui* i nie mam żadnego rodzaju rozrywek oprócz konwersacji z moją matką, co czasami jest pouczające, ale nie zawsze przyjemne.

(BC I 17)<sup>21</sup>

Jednak Byron nie próbuje nawet walczyć z poczuciem znudzenia. Przeciwnie, manifestuje swoją beczynność. Opublikowanemu w tamtym czasie tomowi wierszy dał wymowny tytuł *Godziny beczynności* (*Hours of Idleness. A Series of Poems, Original and Translated*, 1807). Można odnieść wrażenie, że beczynność i próżnowanie są w owym czasie głównymi „zajęciami” poety. Pisał w liście z 26 października 1807 do Elizabeth Pigot:

Jego dom jest dość nędzny, łajdacki. Chaos gry w kości i pijaństwa, nic poza hazardem i burgundem, polowaniem, matematyką i nowym rynkiem, zamieszkami i wyścigami, jak dotąd to istny raj w porównaniu z wieczną nudą Southwell. Och! Niedolo nic nierobienia, poza uprawianiem miłości, przysparzaniem sobie wrogów i pisaniem wierszy.

(BC I 58)

Podobne uwagi pojawiają się także kilka lat później w liście do Lady Melbourne z 10 października 1813 roku:

Piszę do Ciebie z melancholijnej posiadłości moich praojców, gdzie jestem tak znudzony, jak najdłużej nieżyjący z moich przodków. Nienawidzę rozwódzić się nad rzeczami nieodwołalnymi i nie stanę się teraz sentymentalistą.

(BC IV 51)

21 Fragmenty z korespondencji i pamiętników Byrona cytuję za wydaniem elektronicznym opracowanym przez Petera Cochran, dostępnym online na stronie internetowej autora: Peter Cochran's Website – Film Reviews, Poems, Byron... [dostęp: 2015-11-26]: <<https://petercochran.wordpress.com/byron-2/byron/>>; *Byron's Correspondence and Journals*, vol. 1: *From Newstead, Southwell, and Other Places in England: November 1799 – July 1809*, ed. by P. Cochran; vol. 2: *From The Mediterranean, July 1809 – July 1811*, ed. by P. Cochran; vol. 3: *From London and Other Places in England, July 1811 – December 1812*, ed. by P. Cochran; vol. 4: *From London and Other Places in England, 1813*, ed. by P. Cochran; vol. 5: *From London and Other Places in England, 1814*, ed. by P. Cochran (skrót: BC; cyfry rzymskie oznaczają numer tomu, arabskie – strony; cytowane fragmenty podaję w tłumaczeniu własnym – S.S.) oraz za wydaniem: G.G. Byron, *Listy i pamiętniki*, przeł. Z. Kubiak, S. Kryński, B. Zieliński, H. Krzeczowski, M. Skroczyńska, Warszawa 1960 (dalej skrót: L, cyfry arabskie oznaczają numer strony).



Byron, podobnie jak Mickiewicz, ucieczki od nudy szukał w twórczości, w pisaniu, a przede wszystkim – w odczytywaniu listów od bliskich mu osób. Jak na przykład od siostry Augusty:

Twoje listy i listy od jednego z przyjaciół z Harrow stanowią mój jedyny sposób walki z nudą bytowania. Na miłość boską, napisz mi tak długi list, by zapełnił dwadzieścia kartek papieru, pamiętaj, że to moje jedyne źródło przyjemności. Jeśli nie dasz mi dwudziestu kartek, to przynajmniej przślij mi tak długi list, jak możesz, najszybciej, jak potrafisz, to będzie mój czas, gdy otrzymam jeszcze jeden list z Southwell, i jak tylko dotrę do Harrow, napiszę do Ciebie, wybac mi, że nie piszę więcej, moja droga Augusto, bo jestem przekonany, że będziesz wystarczająco zmęczona czytaniem tych narzekań.

(BC I 18)

Niektóre listy (jak ten z 10 sierpnia 1811 do Johna Hobhouse'a) zawierają opisy coraz to nowych prób walki z nudą i samotnością:

Jestem bardzo samotny i powinienem myśleć o sobie z politowaniem, czy to nie z jakiejś histerycznej wesołości, której nie mogę ani uzasadnić, ani opanować, ale co dziwne, śmieję się serdecznie i jestem pełny zdumienia samym sobą, gdy tego doznaję. Próbowałem czytania i bokswania, i pływania, i pisania i wczesnego wstawiania i siedzenia do późna i wody, i wina i wielu innych nieskutecznych środków, i oto jestem, nieszczęśliwy, ale nie na sposób „melancholijny czy dżentelmeński”.

(BC III 20)

Z czasem jednak Byron zaczyna coraz bardziej wątpić w to, że pozbycie się uczucia znudzenia jest w ogóle możliwe, o czym donosi w liście z czerwca 1814 do Thomasa Moore'a:

Dostałem zaproszenie z Aston, ale chyba nie pojadę. Miałem także list od \*\*\* [Mary Chaworth-Musters], chciałem ją znów zobaczyć, bo nie widzieliśmy się całe lata; a chociaż „światło, co nigdy więcej nie zabłyśnie”, zaszło, to nie jestem pewien, czy „jeden miły uśmiech jak dawne uśmiechy” nie sprawiłby, żebym na chwilę zapomniał o „nudzie” „strumienia życia”.

(L 135)

Okazuje się, że stan *ennui* jest u Byrona permanentny – nuda romantyczna okazuje się „nudą metafizyczną: zasadą istnienia, nieusuwalną cechą bytu”<sup>22</sup>. Byron potrafi z nią żyć, lecz zdarzają się momenty, w których znudzenie staje się nie do zniesienia. Jedynym rozwiązaniem, jakie mu przychodzi do głowy, jest samobójstwo, ale – jak stwierdza z ironicznym dystansem – jest na to zbyt leniwy. Tak napisał w swoim dzienniku pod datą 10 września 1813 roku:

Jestem bardziej *ennuyé*, aniżeli można to wyrazić w normalnych trybach tego ziewającego czasownika, który odmieniam bez przerwy. Towarzystwo, jak stwierdzam, wcale nie wpływa na poprawę tego stanu rzeczy. Zbyt leniwy jestem na to, by się za-

22 M. Bizior-Dombrowska, *Nuda metafizyczna...*, s. 73.

strzelić – zresztą sprawiłbym przykrość tylko Augustcie, a może i \*\*. Z drugiej jednak strony przysłużyłbym się George'owi, a sobie nie zaszkodziłbym. Ale nie ulegnę pokusom.

(L 457)

Pisze, że stopień, w jakim odczuwa znudzenie, przekracza powszechnie znane doznania. Podobnie jak Mickiewicz, z czasem uświadamia sobie, że przyczyną jego zniechęcenia do świata nie jest tylko monotonia. Sposób postrzegania przez niego rzeczywistości jest zdominowany przez nudę, która dla Byrona, podobnie jak dla Sorena Kierkegaarda, zdaje się naczelną zasadą organizującą porządek świata<sup>23</sup>. Dochodzi do wniosku, że dostępna rzeczywistość nie ma do zaoferowania nic, co mogłoby wyrwać go z poczucia odrętwienia. Pisze o tym w liście do Moore'a z 2/3 sierpnia 1814 roku:

Co do mnie, to całkiem poważnie i bez skomlenia (bo to nie jest w moim stylu – a przynajmniej nie było dotychczas) nie mam ani nadziei, ani widoków, a nawet prawie, że żadnych życzeń. Jestem pod pewnymi względami szczęśliwy, ale nie w sposób, który może albo powinien trwać – ale dosyć o tym. Najgorsza rzecz to to, że czuję się zupełnie zniechęcony i zubożony. Gdyby Jupiter mi ofiarował wybór spośród zawartości swojej dobroczynnej skrzynki, to naprawdę nie wiem, co bym z niej wyciągnął.

(L 140)

Lektura porównawcza epistolografii Mickiewicza oraz Byrona potwierdza również, że na szczególną uwagę zasługuje nuda towarzysząca romantycznej podróży. Zajęcie, które pozornie powinno wykluczać odczucie znudzenia, nie wyzwała poetów z marazmu. W ujęciu romantycznym podróż stwarza możliwość konfrontacji własnego wnętrza z nowym, odmiennym otoczeniem, co otwiera na poznanie samego siebie. Powinny wówczas ujawnić się cechy, dotychczas stłumione. Już Laurence Sterne w opisie swojej *Podróży sentymentalnej* ukazał, jak zmiana środowiska i uwolnienie się od relacji społecznych ożywczo wpływają na kształtowanie świadomości jednostki. Ale gdy – z jednej strony – podróż towarzyszy ekscytacja związana choćby z odczuciem zagrożenia w obcej przestrzeni, to – z drugiej strony – istnieje ryzyko nudy absolutnej. Jej przyczyny mogą być wielorakie, między innymi: poczucie pełnego wyobcowania, osamotnienie, niemożność nawiązania kontaktu z ludźmi. Choć podróż, jak pisze Agnieszka Czyżak, pozwala pozbyć się uczucia powierzchownego znudzenia, nie jest w stanie uleczyć nudy totalnej<sup>24</sup>. Chorobie duszy nie przeciwdziała żadna, nawet egzotyczna sceneria, a kolejne elementy krajobrazu przypominają tylko o powtarzalnym charakterze czasu i prze-

23 S. Kierkegaard, *Gospodarka przemienne*, w: tegoż, *Albo – albo*, przeł. J. Iwaszkiewicz, t. 1, Warszawa 1982.

24 A. Czyżak, *Nuda podróży*, w: *Nuda w kulturze*, s. 218.

strzeni. Ucieczka w podróż przed monotonią okazuje się równie nudna, jak trwanie w tym samym miejscu. Taką refleksją o doświadczeniu podróży towarzyszy także Mickiewiczowi, z czego zwierza się Marii Szymanowskiej w liście pisanym w Berlinie 12 czerwca 1829 roku:

Cóż mam pisać mojej Pani o Berlinie? Lepiej go znasz Pani ode mnie, a ja znam go tylko po wierzchu, bo mnie osobliwości tutejsze strasznie nudzą. Jeżeli wszędzie tyle tylko, ile tu znajduję ciekawych przedmiotów, nie miałem po co z domu Joachima z takim kłopotem, biedą i nudą uciekać. Ale jakby mi się tam chciało powrócić! Proszę o sekret, ale dalibóg zaczynam myśleć, że po staropolsku, t a m d o b r z e, g d z i e n a s n i e m a. W Berlinie przynajmniej nic nie znalazłem, co by mi wynagrodziło nasze obiady, muzyki i przechadzki. Obaczymy, co będzie dalej. Dotąd nic prócz nudy, przeciwności i głupstwa.

(XIV 602–603)

Nudne są zajęcia, obiekty, miejsca. Nudzą także ludzie – przewidywalni, małostkowi, ciągle tacy sami. Próbując zagłuszyć nudę nadmiarem doznań i wrażeń estetycznych, wracamy do punktu wyjścia. Następuje przesyt, który ogranicza zdolność percepcji. Z czasem nuda przeradza się w całkowite zubożenie i niezdolność reakcji na bodźce. Świadcstwo tego znajdujemy w liście Mickiewicza do Joachima Lelewela z 6 lutego 1830 roku:

Od czasu, kiedyś mój list dreźnieński odebrał, przejechałem znaczną część Niemiec i przez Szwajcarię na Mediolan, Wenecję i Florencję zdążyłem do Rzymu. Gniję tu już trzeci miesiąc, bo ustawiczne deszcze nie pozwalają nic widzieć oprócz kościołów i galerij. Tych znowu liczba niezmierna zaczyna mordować mimo nowości i różności przedmiotów, z którymi pierwszy raz zabieram znajomość.

(XV 19–20)

Okazuje się, że zawodzą kolejne elementy rzeczywistości, które budziły nadzieję na uwolnienie od immanentnego poczucia znudzenia, na odnalezienie poczucia pełni, na osiągnięcie ekstazy. Poeta donosi Malewskiemu w liście pisanym z Rzymu w grudniu 1829 roku: „Tutejsze muzeum jest to prawdziwe miasto posągów, zavalone sarkofagami i tynkowane inskrypcjami. Po Rzymie odpadnie na zawsze ochota zbiory posągów i obrazów oglądać [...]” (XIV 614). W Mickiewiczzu – mimo że stwierdził, iż Rzym to jedyne miasto, w którym chętnie spędziłby całe życie – po dłuższym pobycie uczucie znudzenia wzięło górę nad wcześniejszym sentymentem: „Siedzę dotąd w Rzymie dręczę się, i nudzę. Różne dotąd okoliczności wyjazd mój wstrzymały” (XV 93).

Każde nowo poznane miejsce, z początku budzące ciekawość i fascynację, z czasem staje się zwykle, przewidywalne, monotonne. Tak poeta skarżył się i wcześniej na przedłużający się pobyt w Petersburgu, skąd pisał w grudniu 1828 roku do Joanny Zaleskiej:

Siedzę tu od miesięcy w oczekiwaniach. Moje zamiary wyjazdu na Kaukaz lub do Odessy nie wzięły skutku, dotąd nawet miejsca w Petersburgu nie znalazłem. Tak jestem znudzony, tak sprzykrzyłem tutejszy pobyt, że jeśli za miesiąc nic nie zrobię, udam się na powrót do Moskwy i tam końca czekać będę.

(XIV 505)

Z kolei Byron w wieku dwudziestu dwu lat stwierdza nonszalancko w liście do Hobhouse'a, pisanym z Aten w 1810 roku, że widział już wszystko, spróbował wszelkich rodzajów przyjemności i stracił nadzieję, że cokolwiek jest w stanie go zaskoczyć. Rozpoczynane z dreszczykiem emocji podróże w nieznaną, rojące widmo wyzwolenia od monotonii, z czasem okazują się po prostu nudne:

Teraz już widziałem tę część świata, która jest najstarszą z najstarszych, wydałem wszystko, co miałem, spróbowałem wszystkich rodzajów przyjemności (jak mówią *citoyen*), nie mam już na nic nadziei i mogę zacząć rozważać najbardziej nadający się sposób wyjścia z tego, może znajduję w Anglii kogoś skłonnego oszczędzić mi kłopotu.

(BC II 81)

Byron pisze w tym samym liście, że liczył na znalezienie owej rośliny, by następnie otrzymać z niej truciznę, którą otruto Sokratesa. Ku jego rozczarowaniu plan się nie powiódł, ponadto dowiedział się, że współcześnie straciła ona toksyczne właściwości. Ta anegdota dowodzi, jak bardzo poeta zmęczony był życiem i światem, w którym ostatecznie wszystko okazuje się takie samo. Pisze też o tym w liście z 3 maja 1810 roku do Henry'ego Drury: „Dla moich oczu wszystkie kraje są w istocie jednakie. Palę tytoń, gapię się na góry i podkręcam wąsa przekornie” (L 70)<sup>25</sup>.

Młodzieńcze znużenie światem, charakterystyczne dla twórców romantycznych, które i Byron, i Mickiewicz tak wielostronnie przedstawili w swej epistolografii, nie zawsze ma taką samą dynamikę rozwoju. Niekiedy romantycy dochodzą do wniosku, że nuda to jednak nie tylko utrapienie, ale także szczególnego rodzaju przywilej. Do jej kultu przyczynił się rozwój dan-

25 Podobną refleksję znajdziemy w dzienniku pod datą 14 listopada 1813 roku: „Gdybym był zaczął ten dziennik przed dziesięciu laty i prowadził skrupulatnie!!! – no cóż! i tak zbyt wiele jest spraw, o których wolałbym nie pamiętać wcale. Tak, tak – dość mi przypało w udziale tego, co ludzie nazywają doczesnymi przyjemnościami, i znacznie więcej napatrzyłem się Europy i Azji, aniżeli mogłoby mi wyjść to na zdrowie. Twierdzą, że «cnota sama przez się jest już nagrodą». Jedno wiem z pewnością: kłopoty z nią związane powinny być hojnie nagrodzone. W dwudziestym piątym roku życia, gdy już lepszą połowę życia ma się za sobą, trzeba już być k i m ś; a czymże ja jestem? – niczym, dwudziestopięciolatkiem, i na dodatek z kilkoma miesiącami. Cóżem widział? mężczyzn, podobnych do siebie na całym świecie – toż samo i niewiasty” (L 419).

dyzmu. Jedną z teorii etymologicznych wywodzi bowiem określenie „dandyzm” od szkockiego słowa *dantil*, które tłumaczy się jako ‘próżnować’<sup>26</sup>. Nuda zaczęła być synonimem wytwornego życia, dostępnego głównie arystokratom i artystom. Tylko oni bowiem mogli sobie pozwolić na beczynność czy prowadzenie życia skoncentrowanego na rozwoju wewnętrznym. Samo zaś życie zaczęło podlegać kształtowaniu na wzór dzieła sztuki. Artysta stał się tym, kto potrafi swoje znudzenie twórczo wykorzystać, żyć z nim. Tak jak Byron, który odkrywa, że *ennui* jest częścią jego duszy. Natomiast Mickiewicz odrzuca nudę, konstruuje zupełnie inny projekt egzystencji. Po roku 1830 motyw nudy w korespondencji poety praktycznie nie występuje.

Zaprezentowane tutaj zestawienie różnorodnych kontekstów emocjonalnych i stylistycznych, w jakich pojawia się opis „nudy” w zbiorach epistolarnych Mickiewicza i Byrona prowadzi do wniosku, że to właśnie nuda wraz z innymi symptomami choroby wieku stworzyła fundamenty postawy romantycznej i skierowała świadomość na nowe tory. Romantycy paradoksalnie dzięki temu, że popadli w nastrój określany jako *ennui*, ocknęli się z odrętwienia i marazmu codzienności odciągającej uwagę od istotnych problemów egzystencji. Oddzielili się od tłumu, zbuntowali przeciw zasadom funkcjonującym w społeczeństwie, tym samym zyskując dystans do innych, odrzucili powszechne sposoby partycypacji w rzeczywistości, uznali je za niezgodne z wewnętrznymi potrzebami i po prostu nudne. Dzięki temu gestowi zyskali samoświadomość, usankcjonowali swoje jednostkowe znaczenie jako dążącego do samostanowienia podmiotu. Kryzys tożsamości, doświadczony tak silnie, opisany i zdiagnozowany przez twórców romantycznych, otworzył kulturę romantyczną na nowoczesność.



ABSTRACT

ROMANTIC BOREDOM AND CONTEMPORARY CONSCIOUSNESS.

ADAM MICKIEWICZ – GEORGE GORDON BYRON. AN ATTEMPT TO PARALLEL

Boredom as a cultural phenomenon appeared at the end of the XVIII century as a response to the disintegration of the established order and the loss of one's identity. Along with other symptoms of *mal du siècle*

26 Inne hipotezy etymologiczne mówią o pochodzeniu *dandyzmu* od francuskiego *dandin* – ‘głupiec’, niemieckiego *tändeln* – ‘bawić się’ lub staroniderlandzkiego *dantem* – ‘robić głupstwa’. Zob. także: J. Zawadzka, *Dandyzm*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachórze i A. Kowalczykowej, Wrocław 1991, s. 160–161; R. Okulicz-Kozaryn, *Mała historia dandyzmu*, Poznań 1995, s.22; tenże, *Gest pięknoducha (Roman Jaworski i jego estetyka brzydoty)*, Warszawa 2003, s. 49.

boredom created the basis of Romantic identity and directed consciousness to new tracks. Thanks to ennui, a Romantic man released himself from the stagnation of everyday life that was distracting him from existential problems. Consequently, he discovered his uniqueness and established himself as an independent and self-conscious being.

KEYWORDS

Romantic boredom, Romantic identity, correspondence,  
Romantic letter, Adam Mickiewicz,  
George Gordon Byron